Opłacono ryczałtowo. Cena: 20 gr

# GAZETA ROLNICZA

Wychodzi 1 raz w tygodniu: w piątki.

(Odbitka „Śląskiej Gazety Ludowej").

Prenumera: W kraju rocznie 10 zł, półrocznie 5 zł, kwartalnie 2·50 zł, numer pojedynczy 20 gr

Wydawca: Śląskie Tow. Wydawnicze w Cieszynie.

Nr. Konta w P. K. O. w Katowicach 306.901.
Redakcja i Administracja: Cieszyn, Konwiktowa 8. Telefon 214.

Cena ogłoszeń: Wiersz garmondowy 90 gr, przy wielorazowem umieszczeniu zniżka.

Numer 43. | W Cieszynie, dnia 21 października 1932. | Rocznik III

## Niedola parcelantów.

**Deszcz dekretów i komplikacja prawna.**

Położenie chłopów przechodzi wszystko, co najczarniejszy pesymizm mógł przewidywać jeszcze przed kilku laty. Dwóch rzeczy im dotąd nie szczędzono ze strony sanacji: pociechy, że będzie lepiej i niebywałego deszczu nowych dekretów. Niema tygodnia, by nie zrodziło się kilka dekretów, głęboko sięgających w życie rolnika, dekretów z mocą ustawy, których rolnik nie jest w stanie pojąć a nawet adwokat nie może nadążyć, by je wszystkie natychmiast przestudjować. Powstała w życiu rolnika taka komplikacja prawna, że bez adwokata z miejsca ruszyć nie może, zwłaszcza, że dekrety nowe, wydane bez parlamentu, często zawierają sprzeczne z sobą postanowienia i niejasności. To też dla rolnika przybywa nowa zmora w formie niesłychanie drogich kosztów prawnych, jeżeli pragnie swoje sprawy jako tako regulować.

Wszystko to dotyczy również parcelantów. Ustawę z dnia 28 grudnia 1925 (Dz. U. R. P. Nr. 1/1926 poz. 1), zmienionej już dawniej, **w lipcu r. b. znowu poddano gruntownej zmianie dekretem Prez. Rzplitej z dnia 11-go lipca 1932.** (Piszemy o tem na innem miejscu.)

Jednolitego tekstu ustawy z roku 1925 dotychczas nie wykonano, tak iż każdy parcelant czeka z niecierpliwością jutra, nie wie, co się z nim stanie, nie wie, czy trzeba podpisać deklarację, czy tego czynić nie należy, a nadewszystko ciśnie go jedna wielka bieda:

**CENA ZIEMI, NIEPOMIERNIE WYSOKA,**

oparta na stanie gospodarki z lat 1925—1929.

Trudno istotnie zrozumieć politykę Rządu w zakresie parcelacji. Oficjalne oświadczenia Rządu zapowiadają, że Rząd nie dąży do podniesienia cen produktów rolnych, że natomiast pragnie odbudowy cen produktów przemysłowych. Zgoda na to, ale dlaczegoż Urzędy Ziemskie upierają się przy przeszło dwa razy wyższej cenie ziemi, ustalonej i wykalkulowanej wtedy, kiedy krowa kosztowała 500 do 800 zł, a q zboża 35 zł, mleko 35—40 groszy za litr i t. d.?

Biedni są dzisiaj parcelanci w całem państwie, ci, którzy już uzyskali przewłaszczenie i wiedzą, jaki dług ciąży na ich ziemi — i ci, którzy na przewłaszczenie oczekują.

Każdy z nich zadaje sobie pytanie:

Czem zapłacę ratę w P. Banku Rolnym, kiedy dochód z ziemi nabytej z parcelacji zmalał mi o 60%, **dlaczego również nie spadła cena ziemi?**

Przed dwu laty z kół sanacji w Cieszyńskiem **wyszedł rozkaz, że parcelantów należy zorganizować.**

Zaczęli im nadskakiwać różni sanatorzy, co to ani orzą, ani sieją, ale rolnictwem się mocno interesują. Towarzystwo Rolnicze przespało sprawę i doczekało się instytucji konkurencyjnej. Rychło jednak sprawa poszła w zapomnienie i o osadnikach niktby nie był mówił, gdyby nie sprawa przewłaszczenia. Zrozpaczeni parcelanci w dobrach Komory Cieszyńskiej szukali pomocy, gdzie mogli, chociaż istniał Związek Osadników i przygotowali memorjał do Sejmu Śląskiego i do władz naczelnych w państwie, zwracając uwagę na niemożliwe do przyjęcia ceny szacunkowe. W akcji tej sanacja widocznie widziała niebezpieczeństwo dla siebie i chwilowo obudziła z letargu Związek Osadników. Odbyły się liczne konferencje, zebrania, dotarto nawet do wojewody śląskiego i ogłoszono szeroko, że sprawa świetnie stoi, że w najbliższym czasie odbędzie się jeszcze druga konferencja u p. wojewody, gdzie obwieszczony będzie raj dla parcelantów. Parcelanci oczekiwali, że nastąpi obniżenie szacunku bodaj do poziomu 1000—1300 zł za ha a delegaci czekali na wezwanie p. wojewody Grażyńskiego. Aż tu nagle

**do gmin przysłano orzeczenia Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Katowicach**

z drobnem obniżeniem cen, ale wszędzie cena ta w zasadzie przekracza 2000 zł za ha i jest wyższa, aniżeli cena ziemi z parcelacji prywatnej, dokonanej w latach najlepszych w Zebrzydowicach i w Grodźcu. Wobec tego, że parcelanci się burzą i wszedzie pełno skarg i zamieszania, z kół sanacyjnych płyną słowa pociechy, że „delegaci do wojewody będą zawezwani, ale że nic więcej zmienić się nie da,

**niechaj parcelanci wniosą skargę do Trybunału Administracyjnego."**

Nic innego narazie parcelantom istotnie nie pozostaje, ale rada ta dziwnie brzmi w ustach ludzi, którzy posiadają rządy w Polsce i jednym dekretem, których dziesiątki co tygodnia się pojawia, mogliby rozwiązać tę wielką sprawę społeczną i gospodarczą, sprawę niebezpieczną, bo wyradzającą sporo niepokoju. Chłopi mimowoli się pytają: Jak to, poseł sanacyjny, **poseł rządowy, zamiast wytłumaczyć rządowi, że konieczne są dalsze ustępstwa, nam poleca wnieść skargę do Trybunału, zaskarżyć orzeczenie Urzędu Ziemskiego?** A przecież nie trzeba być filozofem, ażeby stwierdzić, że

**CENY ZIEMI CHŁOPOM NARZUCONE NIE WYTRZYMAJĄ PRÓBY CZASU**

**i albo wszystkich chłopów doprowadzą do ruiny, albo prędzej czy później muszą czynniki miarodajne przystąpić do ustawowego uregulowania sprawy zgodnie z interesem szerokich mas włościańskich, które korzystały z parcelacji.**

Nie należy oczekiwać zmiany cen w rolnictwie, **dochody rolnika nie wzrosną i dlatego nie mogą się utrzymać ceny szacunkowe, oparte na dawnej konjunkturze, a nie na obecnej kalkulacji gospodarczej.** Nie jest to łatwa sprawa dla sanacji, bo zahacza **w interes wielkiej własności i interes Skarbu.** Jak w sprawie karteli, tak i w tej sprawie sanacja się wije w boleściach i stosuje środki połowiczne. Jeżeli sama cen ziemi nie zredukuje do poziomu, odpowiadającego możności chłopa, sprawa ta ciągle będzie tworzyła materjał palny.

Kwestja ceny ziemi to prawdopodobnie jedno z tych wielkich zagadnień, które rozwiązać wypadnie zorganizowanemu włościaństwu po upadku sanacji, jeżeli ta ostatnia pod presją opinji publicznej i pod naciskiem konieczności nie zdecyduje się na poświęcenie obczarników i nie uwzględni słusznego żądania chłopów, by

**SZACUNEK ZIEMI Z PARCELACJI OBNIŻYĆ o 50%.**

Chłopi mogą zaczekać, bo dłużej klasztora, aniżeli przeora.

J. Radoń.

## Strejk demonstracyjny chłopów polskich przeciw kartelom.

Odbędzie się wielki strajk demonstracyjny chłopski w całej b. Kongresówce i w Małopolsce w czasie od **23 DO 30 PAŹDZIERNIKA r. b.**

---

## W Austrji krwawe walki.

Wojna domowa, szalejąca w Niemczech, odbija się echem w Austrji. I tam przyszło pod Semmeringem do krwawych porachunków pomiędzy hitlerowcami a socjalistami. Donoszą o formalnej bitwie pod Wiedniem pomiędzy obu partjami, która w wyniku przyniosła około 40 ofiar, w tem kilku zabitych.

## Wiadomości polityczne i gospodarcze.

— Pismo angielskie „The Ekonomist", omawiając naszą sytuację finansową, nazywa politykę finansową Polski **„kontrolowaną inflacją".**

— **N. Ch. Z. P.** czyli śląska sanacja zapowiada **wielki zjazd wojewódzki** na niedzielę, 23 października.

— W Warszawie odbywa się **zjazd wojewodów,** poświęcony sprawom gospodarczym.

— W prasie pojawiły się pogłoski o przygotowywaniu **przymierza pomiędzy Japonją a Francją.** Gdyby to okazało się prawdziwe, byłby to dowód oddalania się Francji od Ameryki, czego narazie się nie spostrzega w życiu międzynarodowem.

— „Agencja Pres" donosi, że **NIE BĘDZIE OBNIŻKI CEN WĘGLA,** ponieważ koncerny węglowe kategorycznie odmówiły w tym względzie kompromisu. A gdzie siła rządu?

— **W Urzędzie Pożyczek Państwowych w Warszawie** wykryto nadużycia. W związku z tem zaaresztowano cały szereg osób, co wywołało w Warszawie wielkie wrażenie.

— Ustawa o **OCHRONIE DROBNYCH DZIERŻAWCÓW ROLNYCH** została przedłużona do dnia 1 października 1933 r.

— W Niemczech zanosi się na **REAKCYJNE ZMIANY KONSTYTUCJI** drogą nielegalną. Podobno odpowiedni projekt już istnieje.

— Z **INDYJ** donoszą o krwawych rozruchach religijnych.

— W **Mandżurji** sytuacja się zaostrza. Wojska powstańcze przeszły do ofensywy a ich zwycięstwa budzą w Japonji niepokój.

— Na zaproszenie **Mac Donalda** wyjechał do Londynu premjer francuski **Herriot.** Na konferencji obu premjerów ustalono, że konferencja wielkich mocarstw w sprawie **rozbrojenia** odbędzie się w Genewie.

— **Włochy występują** już obecnie jawnie **po stronie niemieckiej** w sprawie ich żądania co do równości zbrojeń.

— Z **Rosji sowieckiej** donoszą o zaciętej walce Stalina z opocycją.

**PAŃSTWO JEST NARZĘDZIEM DOBROBYTU I ROZWOJU OBYWATELI, NIE ZAŚ MOLOCHEM ŻĄDNYM OFIAR.**

## Czy będzie wojna?

To pytanie wysuwa się coraz wyraźniej, zadają je sobie obecnie nawet poważne dzienniki. Położenie Europy jest opłakane. Rozwydrzone nacjonalizmy coraz to więcej sieją niepokoju a ropiejącym wrzodem wojennym stają się Niemcy i Włochy. Niemcy wysunęli sprawę tak zwanej równości zbrojeń i próbują porozumieć się z Francją, by Polskę odosobnić. Tymczasem zbroją się nielegalnie. To też politycy liczą się z tem, że Niemcy legalnie lub nielegalnie do wojny się przygotują. Nie znaczy to jeszcze, że do wojny przyjdzie. Toby nastąpiło, gdyby we Francji zwyciężył kurs zawarcia zgody z Niemcami i pozostawienia Polski samej sobie. Byłaby to polityka krótkowzroczna Francji, gdyż kilka lat później Francja doczekałaby się wojny z Niemcami o Alzację i Lotaryngię.

Narazie bezpośrednio na wojnę się nie zanosi, ale słychać groźne pomruki: Na **konferencję sztabów generalnych NIEMIEC, WŁOCH i WĘGIER** odpowiedziano **konferencją sztabów MAŁEJ ENTENTY** pod przewodnictwem **FRANCJI w Białogrodzie.** Powietrze jest naładowane, a dyktatury różne tęsknią do wojny, by odwrócić uwagę ludów od spraw wewnętrznych. Czekają również na zyski właściciele przemysłu wojennego.

# Wielki skandal sanacyjny.

**Kulisy interwencyj podatkowych ks. Pszczyńskiego.**

Książę pszczyński znany jest jako wielki Niemiec, odgrywający znaczną rolę w walce o Śląsk. Książę ten czuł się mocno pokrzywdzony w sprawach podatkowych i w tej sprawie nawet wniósł skargę do Ligi Narodów. Pozatem już oddawna krążyły pogłoski o różnych na rzecz księcia interwencjach osób z obozu polskiego. Sprawa zobaczyła światło dzienne dopiero na tle sporu o 343.000 zł, o które się upomniał u księcia pszczyńskiego jeden z byłych urzędników państwowych, pomocnik interwencyjny **SENATORA WYROSTKA**, któremu powierzono obronę księcia pszczyńskiego wobec skarbu państwa. Logina zamknięto, musiała to zatem być sprawa mocno nieczysta, a także senatorowi Wyrostkowi wytworzyła się goraca atmosfera, bo niemałej wagi rzeczą jest, że senator Rzeczypospolitej, chociaż adwokat, obejmuje obronę i interwencję polityczną w sprawie, która ma ukrócić skarb państwa. Jak „Gazeta Polska" donosi, oddał on sprawę do rozstrzygnięcia klubowi sanacyjnemu, ale wszyscy wiedzą, jak partyjne władze niedawno obmyły obarczonego zarzutami b. ministra Miedzińskiego.

# Opozycja sejmowa kiwa palcem w bucie.

Doskonały i bardzo na czasie artykuł umieściła w numerze z dn. 13 paźdz. katowicka „Polonia", wskazując na sedno dzisiejszej sytuacji:

Nędza w mieście i na wsi jest coraz większa, nadchodzi zima ciężka. Ale, powiada dalej autor artykułu, dlaczegóż poszczególne stronnictwa nie uzgodnią taktyki, **dlaczegóż nie ustalą minimalnego programu partyjnego na gruncie wspólnych zasad polityki państwowej?**

I „Polonia" ma rację. Opozycja nie zdała dotąd egzaminu. Jak długo „każdy sobie rzepkę skrobie", sanacja może spokojnie spać, a nawet żreć się pomiędzy sobą. Włos jej z głowy nie spadnie.

Podobno powodem rozbicia opozycji są endecy, którzy, czekając, aż im rządy, jak dojrzałe jabłko dostaną się w spadku po sanacji, utrudniają konsolidację opozycji. Podobno nawet pomiędzy endecją a sanacją mimo wszystko jakieś toczą się rozmowy, a są ludzie, którzy opowiadają, że prezes oddziałów hallerowskich pułkownik Modelski miał być przyjęty przez ministra Pierackiego. Naród cierpi, a opozycja kiwa palcem w bucie.

# Do parcelantów w dobrach Komory Cieszyńskiej.

Otrzymaliśmy liczne zapytania parcelantów z Drogomyśla, Bładnic, Miedzyświecia, Pogwizdowa, Pruchnej it. d., co mają czynić wobec tego, że gminy otrzymały zawiadomienie o przewłaszczeniu, jakie są postanowienia prawa pod tym względem, czy można jeszcze wnieść odwołanie i t. d.

Zagadnienie parcelacji omawiamy w artykule wstępnym, co zaś do postanowień prawnych, to służy możemy następującem wyjaśnieniem:

**Orzeczenie Urzędu Ziemskiego w Katowicach jest ostateczne i wykonalne i nie dopuszcza odwołań do Min. Roln. i Reform Rol.**, co dotąd było możliwe. Prawo to odebrał parcelantom **dekret Prezydenta Rzeczypospolitej, długi i zawiły, z dnia 11 lipca 1932 o unormowaniu właściwości władz i trybu postępowania w zakresie administracji rolnictwa i reform rolnych** — par. 622.

Obecnie zatem parcelant jeszcze może próbować tylko **SKARGI DO TRYBUNAŁU** Administracyjnego w Warszawie, co jest połączone z wielkiemi kłopotami, gdyż

1. **taką skargę musi wnosić adwokat, co jest kosztowne** —
2. **koszta stemplowe takiej skargi w myśl najnowszego rozporządzenia o Trybunale Adm. z roku 1932 są bardzo wysokie, i wynoszą przecietnie 0,4% od ceny kupna,**
3. **Trybunał rozpatruje skargi tylko w wypadkach, przewidzianych w ustawie z dnia 3 sierpnia 1922.**
4. **Skargę trzeba wnieść do Trybunału Adm. w Warszawie w terminie 2 miesiecy**, licząc od dnia doręczenia orzeczenia. Za termin doręczenia uważany jest dzień 14-ty po ogłoszeniu publicznem orzeczenia Urzędu Ziemskiego w gminie.

Parcelanci, którzy się sprawą interesują, mogą otrzymać wyczerpujące wyjaśnienie w Sekretarjacie Str. Lud. Cieszyn, ul. Konwiktowa 8.

## Sprawy finansowo-rolne na Kom. Ekonom. ministrów.

Na posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów przeprowadzono dyskusję nad zagadnieniami, związanemi z akcją finansowo-rolną, zmierzającą do oddłużenia rolnictwa. Akcja ta obejmuje trzy główne zadania: skierowanie sporów między rolnikami a wierzycielami na drogę układów, ułatwianie rolnikom spieniężenia części majątków dla ratowania reszty, obronę rolnika przed lichwą, szczególnie wzmożoną w okresie kryzysu.

## Konfiskaty.

Ostatni numer „Chłopskiego Sztandaru" został skonfiskowany za artykuł „Likwidacja Sejmu brzeskiego. Na temat poruszony w artykule pojawiają się codziennie w prasie opozycyjnej liczne i dłuższe artykuły, nie wiemy, dlaczego krytyka Sejmu, do niedawna poniewieranego przez jednostki oficjalne, wzbudziła taką troskliwość cenzora o całość Sejmu „brzeskiego".

Autorem skonfiskowanego artykułu był Dr. Putek.

## Krwawy taniec „Strzelca".

**Awanturnikom napadnięta ludność odebrała karabiny.**

Ostatni „Piast" przynosi następującą korespondencje:

„Istnieje we wsi Olchowej (pow. Ropczyce) organizacja „Strzelca", nie liczna wprawdzie z powodu ciągłej dezercji, jednak głośna swemi niekulturalnemi wystąpieniami, napadami na spokojnych obywateli, krwawo się kończącemi. Oburzenie powszechne było w okolicy na wieść o pobiciu 9-ciu uczestników wiecu ludowego aż do krwi przez bojówkę, złożoną z członków olchowskiego „Strzelca". Ostatnio znowu została poruszona opinja nowym wybrykiem tegoż „Strzelca". Po uroczystości poświecenia pomnika ś. p. Lisa-Kuli w Rzeszowie, „Strzelec" z Olchowej wracając furmanką, zatrzymał się po drodze we wsi Będziemyślu, gdzie u jednego z gospodarzy z okazji wesela, była zabawa z muzyką. Podchmieleni widocznie „Strzelcy" jak zwykle, pod dowództwem Kuby Bocheńskiego, aczkolwiek nie proszeni, wstąpili na tę zabawę i z miejsca dalejże w tan. Zdziwienie obecnych było duże wobec takiego niestosownego zachowania sie grupy „Strzelca" i jeden z miejscowych zwrócił im uwagę na to niewłaściwe ich postępowanie. W odpowiedzi na to otrzymał od jednego „strzelca" potężny cios w twarz.

**Obecni na weselu rzucili się napadniętemu na ratunek, wskutek tego wywiązała się krwawa bójka.** Ponieważ „strzelcy" byli w mniejszości, przewaga była po stronie gości, wówczas na krzyk jednego „chłopcy, do karabinów", rzucono się do wozu, gdzie były karabiny. Nie zdążyli jednak zrobić z nich użytku, karabiny zostały im odebrane, po części zostały w szamotaniu uszkodzone, jeden został kompletnie złamany. Dzięki tylko interwencji tutejszego naczelnika gminy, nie przyszło do katastrofy. Pobici w straszliwy sposób „strzelcy" uciekli ledwie z duszą na ramieniu. Dopiero na drugi dzień wskutek interwencji wójta z Olchowej, wysłany policjant gminny pozbierał karabiny (jeden połamany w kawałki)." M. M.

## W sprawie opłat do Kasy Chorych.

(Komunikat Izby Rolniczej.)

Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 25 czerwca b. r. (Dz. U. R. P.) z dnia 22 lipca b. r. wszedł w życie nowy sposób w postępowaniu egzekucyjnem. a tem samem zniesiono Urzędy Wykonawcze przy Kasach Chorych. Wszelkie zadłużenia wobec Kasy Chorych ściągają odtąd władze egzekucyjne przy Urzędach Skarbowych. W związku z tą zmianą będą w przyszłości za każdą czynność egzekucyjną, począwszy od upomnienia, aż do ostatecznego załatwienia sprawy, pobierane znaczne koszta egzekucyjne, które wynosić będą przy objekcie: a) 100 zł około zł 6'50; b) 500 zł około zł 18; c) 1.000 zł około zł 35; d) 2.000 zł około zł 70; e) 5.000 zł około zł 172'50.

Polecamy P. P. Pracodawcom, by w interesie uniknięcia tych kosztów regulowali składki terminowo, t. j. najpóźniej do 10 każdego miesiąca za ubiegły miesiąc.

Po upływie terminu płatności odstąpi Kasa sprawy zaległych składek Urzędom Skarbowym.

**DOMAGAMY SIĘ UKRÓCENIA ROZBOJU KARTELÓW!**

## Katastrofalny stan rolnictwa.

O nieopłacalności pracy rolnika, szczególniej drobnego, może świadczyć niżej przytoczony wymowny przykład.

W **Piasecznie**, odległym od Warszawy o 15 km, w miejscowości letniskowej o dobrych środkach komunikacyj z Warszawą, na jarmarku w dniu 23 sierpnia b. r od drobnych rolników kupowano produkty po następujących cenach: żyto — 12 zł za korzec; owies — 8 zł korzec; kartofle — 2 zł; kopa ogórków — 20 gr (cena dwóch paczek zapałek).

Ponieważ za prawo wjazdu na targ w Piasecznie płaci sie od furmanki 1 zł, musi więc chłop przywieźć 5 kóp ogórków, czyli bezmała furę, by móc uzyskać prawo wjazdu do miasta.

Oto są przykłady nieopłacalności produkcji rolnej, która za sobą pociąga katastrofalny brak pieniędzy na wsi i brak wszelkiej zdolności nabywczej przez chłopa produktów przemysłowych, wobec ich nieproporcjonalnie wysokich cen w stosunku do produktów rolnych.

## Zmniejszenie się liczby urodzin w Czechach.

Czeskie koła rządowe są mocno zaniepokojone stałem zmniejszaniem się liczby urodzin w republice. Liczba ta z rokiem każdym gwałtownie maleje. Według ostatniej statystyki ruchu ludności w roku ubiegłym, rok ów wykazał najmniejszą liczbę zawartych małżeństw w ciągu 13-lecia istnienia Czecho-Słowacji, a których było tylko 65.164, gdy tymczasem w roku zeszłym liczba ta wynosiła 68.832, a w roku 1920 — 90.552. Cyfry powyższe dotyczą Czech. Podobny spadek liczby zawieranych małżeństw daej się zauważyć na Morawach i Śląsku, gdzie zawarto wszystkiego 31.214 małżeństw. Podobny ubytek istnieje na Słowaczyźnie i na Rusi Przykarpackiej. W całem państwie zawarto małżeństw w roku przeszłym 129.114, w roku zaprzeszłym — 136.987, a w roku 1929 — 139.200.

Ten sam niepokojący objaw daje się zauważyć w zakresie przyrostu ludności. Najmniejszy bowiem liczbe urodzin za okres 12 lat wykazuje ubiegły rok, gdyż tylko 123.535 w samych Czechach, a stosunkowo zmniejszoną ilość urodzin wykazały także Morawy, Śląsk, Słowaczyzna oraz Ruś Przykarpacka. Najmniejszy jednakże ubytek urodzin wykazuje jednak Ruś Przykarpacka. Ogółem w całep republice urodziło się żywych dzieci 318.192, co odpowiada mniej więcej stosunkowi zawartych małżeństw. Zaznaczyć należy, że w roku 1930 urodziło się w Czecho-Słowacji 335.587 żywych dzieci. Największy zaś stosunkowo spadek zawartych małżeństw i urodzin wykazuje sama Praga, gdzie w r. 1931 zawarto tylko 9.187 małżeństw. żywych dzieci zaś urodziło się wszystkiego tylko 571.

Przykre to zjawisko przypisuje się w kołach rządowych obecnemu kryzysowi gospodarczemu, co jednak nie wytrzymuje krytyki, gdy się zważy, iż w najuboższej części Czecho-Słowacji, na Rusi Przykarpackiej, liczba zawartych małżeństw i urodzin najmniej się zmniejszyła w stosunku do reszty państwa. Na drugiem miejscu znajduje się również Słowaczyzna. Czynniki kościelne przypisują winę w tym wypadku przedewszystkiem ogólnemu zanikowi moralności i religijności, sprzyjającemu, dzięki nowoczesnym prądom w zakresie etyki seksualnej, zmniejszaniu się liczby urodzin w społeczeństwie czeskiem.

# Co życie niesie.

## Błędne koło.

W artykule pod powyższym tytułem pisze organ Zjednoczenia Związków Sp. Rol., „Czasopismo Spółek Roln.":

„W ogólnej polityce gospodarczej Rządu współistnieją ciągle jakgdyby **dwie sprzeczne z sobą podstawy**: z jednej strony **wyraźne popieranie kartelizacji** różnych przemysłów z tendencją jedynie ograniczenia cen kartelowych, a z drugiej **pozostawienie produkcji rolniczej w pełnej bezplanowości**, regulowanej w najlepszym razie przez gorszy lub lepszy urodzaj i przez naturalne prawo popytu i podaży. Ta dwoistość na dalszą metę nie da się utrzymać i

albo **Rząd będzie musiał rozbić kartele** przemysłowe w celu wprowadzenia w grę wolnej konkurencji,

albo **podejmie wkońcu wielką akcję w kierunku zorganizowania produkcji i zbytu płodów rolnych.**

Sądzimy, że logika rzeczy wskazuje raczej tę drugą drogę."

## Tanio jest.

Na ten temat pisze sędziwy działacz ludowy Nocznicki w „Wyzwoleniu":

„**Jest tanio!** A chłopi na wsi zubożeli gorzej, aniżeli w czasie wojny, w czasie rabunku, gwałtu i pożogi. Wtedy, wśród tej grozy wojennej chłop miał nadzieję, że, po 1-sze wojna się skończy i nastanie pokój, a po 2-gie, że **będzie Polska**. A więc ojczyzna, a więc własny rząd, sądy i t. d., czyli **własne narodowe gospodarstwo**. Wyglądał tego i spodziewał się chłop, gdyż mu mówiono, a i pisano i przekonywano, że **wolna ojczyzna, wolny naród, to ład społeczny, porządek bez gwałtu**, na wiedzy i umiłowaniu ładu oparty.

## Dwie ważne sprawy.

„Zielony Sztandar" pisze:

Mam przed sobą list, nadesłany przez jednego z czytelników. „Pożyczyłem" — pisze on — w 1929 r. w Komunalnej Kasie 700 zł; po odliczeniu procentów i rozmaitych kosztów otrzymałem na rękę około 650 zł. Kupiłem za te pieniądze dwie dobre krowy. Przyszedł kryzys i coraz ciężej było opędzić najrozmaitsze potrzeby. Zwróciłem jednak kasie 200 zł. Winien jestem jeszcze 500 złotych i kasa ciśnie. Na zaspokojenie tej reszty musiałbym dziś sprzedać 5 krów... Jak wyjść z tego położenia? Czyż to nie woła o pomstę? — kończy nasz czytelnik.

Oto głos „od dołu", z głębi wsi. **Tak pisze jeden, ale tak myślą, tak mówią, tak pytają już nie dziesiątki, lecz setki tysięcy chłopów w Polsce.** Tak myślą, mówią i pytają wszyscy ci, którzy obciążyli swoje warsztaty rolne długami, zaciągniętemi w czasach lepszej konjunktury, i którzy muszą je spłacać dziś, w czasie katastrofy, gdy wartość ich majątku i wartość produkowanych przez nich towarów spadła przeciętnie o 50 procent.

Obóz sanacyjny, który pod naporem wsi przekonał się już do obniżki cen artykułów przemysłowych i monopolowych, do obniżki opłat targowych i t. p., idzie teraz w kraj z wielkim szumem i hałasem, głosząc „nową politykę gospodarczą rządu". Ale starannie milczy — jakby wody nabrał do ust — **o dwu wielkich i ważnych sprawach: o uregulowaniu sprawy długów i podatków i przystosowaniu ich do zmienionej sytuacji, w jakiej się wieś znalazła.**

Przemilczanie jednak nic tu nie pomoże. Wołać i krzyczeć będą ci, którzy na pokrycie długu zaciągniętego na kupno dwóch krów sprzedaćby dziś musieli 5! Wołać i krzyczeć będą ci, którzy na pokrycie długu, wynoszącego w 1928 r. 20 centnarów żyta dziś musiesieliby oddać 54 centnarów.

---

**Obywatelskie Prawe Zgromadzeń.**

W tych dniach ukazała się książka **Dra Józefa Putka** pod tyt. **„Obywatelskie Prawo Zgromadzeń"** w cenie 1.50 zł (bez przesyłki) i jest do nabycia w Sekretarjacie Okręgowego Zarządu S. L. w Cieszynie, Konwiktowa 8.

Wszyscy działacze organizacyjni winni książkę tę poznać, albowiem zawiera ona szczegółowe omówienie wszystkich przepisów ustawy o zgromadzeniach, zarządzeń i okólników Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. W czasach obecnych, kiedy to wszystkie niezależne organizacje polityczne napotykają nietylko na bardzo poważne trudności zgromadzania się, lecz władze administracyjne przeważnie bez żadnej przyczyny nie dopuszczają do odbywania się zgromadzeń i wieców, każdy działacz ludowy czerpać będzie z książki Dra Józefa Putka niezbędne wiadomości, jakie prawa przysługują obywatelom w dziedzinie zgromadzania się.

---

# Sejmik chłopski w Pinczowskiem.

W powiecie **Pińczowskim** we wsi **Topoli** 2 października b. r. zgromadziły się **12-tysięczne tłumy** chłopów, by **poświęcić sztandar** Stronnictwa Ludowego. Chyba od zarania istnienia tego powiatu nie widzieli chłopi i wszyscy zgromadzeni tak wielkiej uroczystości, jaka się odbyła w Topoli. Na wielkiem błoniu wielki las głów, olbrzymi korowód furmanek, wszystko dozorowane strażą chłopską.

Na to święto, na zaproszenie władz miejscowych Stronnictwa Ludowego przybyli: pp. prezes **Waleron**, prezes **Witos**, prezes **dr. Wrona**, poseł **Langier**, senator **Ciastek**, pos. **dr. Kiernik**, pos. **Araszkiewicz**.

Po powitaniach rozpoczęła się właściwa uroczystość wręczenia sztandaru. Uroczystość zagaił poseł **Wojtasik**, prezes miejscowego Zarządu Powiatowego S. L. Wręczenia sztandaru dokonał prezes Zarządu Wojewódzkiego poseł Waleron, wygłaszając przytem piękne i podniosłe przemówienie. Wręczając sztandar chorążemu, powiedział: **„Idźcie, chłopi, pod tym Sztandarem Zielonym do walki o Polskę Ludową"**.

Przy tej okazji zaznaczyć należy, że gdyby nie zdecydowana postawa chorążego sztandaru, poseł Waleron nie mógłby dokonać wręczenia. Przyczyna tego była następująca:

**Przed uroczystością wręczenia sztandaru, zgodnie z życzeniem miejscowego Koła S. L. został on poświęcony w kościele przez miejscowego księdza. Rzecz niesłychana, w momencie, kiedy delegacja ze sztandarem udała się do kościoła, niezwłocznie wkroczyła tam policja, z wyraźnym zamiarem zabrania sztandaru. Dopiero mocne i zdecydowane stanowisko chorążego sztandaru uniemożliwiło zamiar ten policji.** Takiego wypadku nie pamięta chyba Polska od czasu jej istnienia!

W dalszym przebiegu uroczystości przemawiał po prez. Waleronie prezes **dr. Wrona**, który w dowcipnym, a jednocześnie bardzo poważnym referacie dał obraz ogólnego stanu politycznego państwa.

Prezes **Witos** w mocnych, rozkazujących słowach, wezwał chłopów do walki ze złem w Polsce, to jest z sanacją.

Uroczystość zakończyła się w podniosłym nastroju pieśnią **„Gdy naród do boju"**.

---

**— DO PREZESÓW KÓŁ STRONNICTWA LUDOWEGO! TRZEBA JEDNAĆ NOWYCH PRENUMERATORÓW DLA „ŚLĄSKIEJ GAZETY LUDOWEJ" I „SZTANDARU CHŁOPSKIEGO"!**

---

# *Województwo Śląskie.*

**Przestroga dla kupujących drzewka.** Śląska Izba Rolnicza apeluje do całego społeczeństwa, by nie nabywało i nie sadziło bezwartościowych odmian niekontrolowanych u pokątnych handlarzy. Interes polskiego sadownictwa domaga się przestrzegania ustalonych fachowo i urzędowo norm.

**SIEMIANOWICE.** Z furmanki przejeżdżającej szosą a naładowanej trzonkami usiłowali robotnicy, pracujący przy naprawie rowu, skraść parę trzonków, czemu przeciwstawił się energicznie woźnica. Konie wskutek tego spłoszyły się i najechały na inwalidę Bandurę Urbana, który wskutek poniesionych obrażeń zmarł.

**W KATOWICACH** aresztowano Musialika Józefa, urzędnika gminnego za kradzież 8.000 złotych.

— W ub. tygodniu rzuciła się pod pociąg na peronie dworca katowickiego jakaś kobieta, niestwierdzonego pochodzenia. Koła parowozu odcięły nieszczęśliwej głowę, która potoczyła się kilka metrów.

**BRYNÓW.** W dniu 12 b. m. 9-letni Sornek Rafał z Brynowa wyskoczył z okna II piętra i doznał ogólnych ciężkich obrażeń. Winę ponosi macocha dziecka, która srogo obchodziła się z niem.

— Władze nadal **konfiskują bezrobotnym węgiel z dzikich kopalń.** Węgiel ten oddają następnie do kuchni dla bezrobotnych.

**KRÓL. HUTA.** Targ na bydło i konie z ub. tygodnia kompletnie się nie udał. Spędzono nań 1 krowę i 1 konia.

Sąd karny **w Katowicach** zasądził Jana Seweryna na 5 lat więzienia za zabójstwo zięcia Chrostka Fr. Tragedja nastąpiła na tle majątkowem.

Za **przemycanie** towarów aresztowano 6 osób, przeważnie żydów.

Na **3 lata więzienia** Sąd w Król. Hucie skazał Kubanka za fałszowanie pieniędzy.

## *Z Pszczyńskiego.*

**Nieudałe zabójstwo.** Teodor Czempka z Kostuchny i Wilhelm Czupryna, wracając wspólnie do domu, pokłócili się, a następnie doszło do bójki. Czupryna, będąc blisko swego domu, pobiegł do mieszkania po rewolwer, z którego oddał strzał do Czempki. Strzał na szczęście nie trafił i Czempka uniknął śmierci. Epidemja morderstw i zbrodni rozszerza się w zastraszający sposób na G. Śląsku i budzi niepokój w społeczeństwie. Dawniej, gdy takiego bezrobocia nie było, nie było także tylu zbrodni.

**TYCHY** to dotychczas wieś. W ciągu paru ostatnich lat zmieniły one jednak do tego stopnia wygląd zewntęrzny, że niczem wsi nie przypominają, gdyż okazałe budowle, stadjon, nowoczesne targowisko i t. p. nadają Tychom wygląd miasta. Już raz radni Tych starali się o umiastowienie Tych. Władze jednak do wniosku tego się nie przychyliły. Obecnie starania te ponowiono.

## *Z Lublinieckiego.*

**LUBLINIEC. Sanacyjne pojmowanie organizacji rolniczej.** Do Związku Rolników Śląskich na Górnym Śląsku już przedostały się hasła sanacyjne. Mało różnym panom 4 brygady dyktatury, wobec tego chcą ją przeszczepić jeszcze na grunt Towarzystw rolniczych. Od czasu do czasu w Lublińcu odbywa się jakaś impreza tej instytucji, gdzie w całej swej okazałości króluje p. sekretarz Lazar. Bo u nas to nie, jak gdzie indziej, u nas władze kierują nawet składnicą towarów rolniczych i to nie byle kto, bo sam starosta Biolek jest prezesem tej instytucji. A na sekretarza Lazara to tak mocno wpływa, że na gwałt zabiera się do robienia dyktatury. Gdy ostatnio w pewnej sprawie rolnicy wystąpili z pewnemi żądaniami w drobnej naogół sprawie, p. sekretarz mocno się zachmurzył i zaczął sypać morałami, twierdząc, że rolnicy mogą zarząd swej organizacji o coś prosić, ale wara im żądać. Szanowny Panie Sekretarzu, skądżesz pochodzi taka filozofja, chyba tylko od generała czwartej brygady. Ładna organizacja, w której członkom żądać nie wolno. A może to znowu jakaś śląska „elita" się tworzy!

Zróbcie coś, p. Sekretarzu, żeby nawozy potaniały, bo już kompletnie ludzie o nich zapominają, a dajcie sobie spokój z dyktaturą w Związku Rolników, bo już tego wszystkiego mamy dosyć. K.

## *Z Bielskiego.*

**BIELSKO.** Wspólniczkę hochstaplera Goldfadena, żonę dyrektora policji, aresztowano. Udaje ona warjatkę, zdaje się jednak, że jej to nie wiele pomoże i kary nie uniknie.

**19-letni złodziej okradł miedzynarodowego kasiarza.** W styczniu b. r. skradziono kupcowi Rosenbergowi biżuterję ogólnej wartości 25.000 zł. Złodziejem był J. Prażmowski, międzynarodowy kasiarz. Prażmowski tekę z biżuterją oddał na przechowanie B. Myrdowej na czas sutej libacji. Podczas gdy bractwo zabawiało się, inny złodziej, ich wspólnik, Śmieja, wykradł z teczki biżuterję i ulotnił się. Złapano go jednak i stanął przed sądem, który go skazał na 8 miesięcy więzienia. Prażmowskiego skazano na 2½ roku.

## *Z Cieszyńskiego.*

**CIESZYN.** W ub. czwartek wybuchła w więzieniu cieszyńskiem rewolta więźniów. Więźniowie odmówili przyjęcia pożywienia i wznosili różne okrzyki. 10-ciu z nich przewieziono do Wiśnicza, reszta się uspokoiła.

**Z Tow. Teatru Polsk. w Cieszynie.** Bramy teatru otworzy Towarzystwo nasze na bieżący sezon teatralny sztuką polską Karola Huberta Rostworowskiego „U mety". Sztuka ta w 3-ch aktach z epilogiem jest trzecią i ostatnią częścią trylogji, której drugą część, a to „Przeprowadzkę", oglądaliśmy w roku ubiegłym. Nazwisko autora i ciągłość sztuki będą niezawodnie dostateczną podnietą do zaludnienia teatru do ostatniego mejisca.

Sztukę odegra w dniu 28 paźdz. 1932 (piątek) Teatr Polski z Katowic. Początek o godz. 7.30 weiczorem. Bilety już do nabycia w „Kresach".

Przypomina się ogłoszone już poprzednio zniżki teatralne.

**Podziękowanie.** Towarzystwu Ubezpieczeń „Silesia" Sp. Akc. dziękuję tą drogą za akuratne i punktualne wypłacenie mi szkody, powstałej wskutek pożaru domu w Zamarskach. Równocześnie polecam każdemu tą solidną firmę przy zawieraniu umów asekuracyjnych a to przez reprezentację „Silesii" w Cieszynie, Celesty 4. — Franciszek Prengler w Cieszynie.

**CIESZYN. („Słowa prawdy" „wielkiego dziennika".)** „Wielki i potężny dziennik", znany pod nazwą „Gwiazdki Cieszyńskiej", raczył już po raz drugi zaszczycić nasze „pisemko" powodzią tak zwanych słów prawdy. Tym razem „Gwiazdka Cieszyńska" już się nawet nie sili na udany spokój, lecz traci równowagę i zaczyna besztać i nie na żarty sypać nam morały. Równocześnie w artykule, pełnym kału rynsztokowego (w kronice) z Istebnej rzuca na „Śląską Gazetę Ludową" i niewygodnych jej ludowców istebniańskich tyle obelg, że chyba sanatorzy istebniańscy musieli ulać sporo żółci, by spłodzić takie „objektywne dzieło". A jest to nie pierwszy występ gościnny sanatorów istebniańskich na łamach „Gwiazdki Cieszyńskiej", a „Gwiazdka Cieszyńska" się chwali, że takich produkcyj ma jeszcze sporo w tece redakcyjnej, ale nie wszystkie mogła czy chciała umieścić. Czyż nie szkoda takich płodów ducha istebniańskiej „radosnej twórczości"?

Morały „Gwiazdki Cieszyńskiej" ludowców do tego stopnia wzruszyły, że trzeba się u nich obawiać ogólnego zatwardzenia, a jeżeli doczekają się nowej serji morałów, to nie wiadomo jeszcze, jakie to wywoła fizjologiczne zmiany (wprost przeciwne — przyp. zecera)

Ale jeden cel zdaje się „Gwiazdka" już osiągnęła. Podobno cały sztab „Gwiazdki Cieszyńskiej" uzyskał generalne przebaczenie w oczach głowy sanacyjnej ze Związku Śląskich Katolików i niedługo będziemy świadkami wielkiej uroczystości pojednania w Istebnej, na której tamtejszy kierownik szkoły oddeklamuje znaną odezwę w obronie księdza Grima, słynną z „objektywności sanacyjnej, na jaką, zdaje się, także „Gwiazdka", może bezwiednie, zachorowała.

Ludowcy nie widzą w przechadzkach posła Halfara ze sztabowcami z „Gwiazdki Cieszyńskiej" knucia zamachów klerykalno-sanacyjnych, ale widocznie coś się święci, skoro „Gwiazdka" takie niebezpieczeństwo widzi w przygodnych rozmowach ludowców z sanacyjnym posłem drem Kotasem, a przecież przysłowie mówi, że „kto jada flaki, myśli, że i drugi taki."

Zresztą dowiadujemy się, że podobno do ks. Tomanka wybiera się deputacja z prośbą, by raczył zakazać dalsze sypanie morałów pod adresem ludowców, gdyż w obozie ks. Grima tak wielkie zapanowało z tego powodu rozczulenie, że Zwiazek Śląskich Katolików gotów porzucić sanację i wrócić do „Gwiazdki Cieszyńskiej", a „Gwiazdka Cieszyńska" mogłaby nie mieć sposobności do zbierania laurów w walce ze sanacja.

Na koniec jeszcze jedno. Czyżby „Gwiazdka" chciała utrzymywać, że nigdy jej redaktor odpowiedzialny nie był karany? Moglibyśmy coś o tem powiedzieć, bo i z ludowcami „Gwiazdka" na tym gruncie miała do czynienia i doczekała się wyroków skazujących. Zatem lepiej nie udawać niewinnego baranka.

Tyle narazie imieniem pisemka mam do powiedzenia potężnemu dziennikowi „Gwiazdce Cieszyńskiej" na temat „objektywności". Ale na kalumnje i bezpodstawną nadętość inaczej nie sposób odpowiedzieć. Nie tracimy nadzieji, że jeszcze kiedyś na łamach „Gwiazdki" Wni jej redaktorowie jednak do innej się skłonią „objektywności" a wtedy i ja przeniosę dyskusję, jak to mówią, „do innej płaszczyzny". J. R.

**BAŻANOWICE.** W ub. czwartek patrol policyjny zauważył na ławce w altance Gawlasa dwóch osobników. Na żądanie policji, by się wylegitymowali, jeden z nich podał, że się nazywa Józef Czyż i jest z Pastwisk, drugi natomiast rzucił się do ucieczki. Policja zaczęła zbiega ścigać, a wtedy ten oddał do policjanta kilka strzałów. Policjant strzelił również dwukrotnie, raniąc go tak poważnie, że ten zmarł wkrótce. Zastrzelonym osobnikiem był J. Peter, zwany „marokan", był bowiem w legji cudzoziemskiej w Maroku.

**PRÓCHNA. Czyżby to było możliwe.** W Rychułdzie zobaczyliśmy drogowskaz z napisem: 19 km do Cieszyna, pięć km dalej inny drogowskaz w Próchnej: 18 km do Cieszyna. Chyba tam zaszedł jakiś błąd w rachubie.

**POGWIZDÓW. Składka.** Z okazji ślubu długoletnich członków Macierzy Szkolnej p. Elżbiety Żyłówny z p. Emanuelem Suchankiem złożyli goście weselni na budowę Domu Ludowego 18'80 zł, za które składa Zarząd serdeczne podziękowanie i prosi o naśladownictwo. Młodej Parze życzy wiele pomyślności na nowej drodze życia.

**SKOCZÓW (Rewolucja wśród rzeźników).** Otwarli tu rzeźnię dwaj nowi rzeźnicy. Ponieważ obniżyli znacznie ceny, reszta rzeźników nie bardzo łaskawie na to spogląda i wali w swoich kolegów po fachu, którzy ceny obniżają. Ludzie maja widowisko wesołe, a oczywiście wspieraja dwóch nowych rzeźników, jako że trafiają publiczności do przekonania.

**GÓRKI WIELKIE. (Podatki).** Sprawa podatków obecnie tak wszystkim dopieka, że ksiądz proboszcz naszej parafii ją uczynił przedmiotem kazania. Ludzie się mocno zdziwili, ale sądzili, że to coś przecież pomoże i że władze skarbowe popuszczą. Nadzieje ich się nie spełniły.

**OCHABY. (Sprawa Związku Osadniczego).** Na jednem posiedzeniu Związku Osadniczego uchwalono, że

---

się ma odbyć zebranie walne Związku, a tymczasem minęło parę miesięcy, a tu nic się nie robi, wszystko śpi. Osadnik.

**ISTEBNA. (Ładny nam dajecie przykład).** Wciąż nam wmawiają, że my, chłopi, jesteśmy od wideł i gnoju, że nie umiemy się odpowiednio wyrażać, że nie piszemy rzeczowo. Karcą nas drukiem i ustnie, czyni to nietylko sanacyjna „Gwiazdka Śląska“, ale także „Gwiazdka Cieszyńska“, bo co do niechęci do chłopów to jedna i druga „Gwiazdka“ się potrafią pogodzić. Ale przypatrzmy się, w jaki sposób się ci niby to chłopi do nas zabierają. Mam w ręku rękopis, pisany na maszynie, jednej takiej korespondencji, którą już wydrukowano i wiem, kto ją pisał. Wiem, że się pojawiła jako korespondencja chłopa, chociaż jej autorem nie jest chłop. Zarzucają jednemu z ludowców, że na koszta gminy pojechał do Szwajcarji, ażeby zobaczyć, jak należy budować gnojownie i z tej racji radzą mu, by się zajął gnojówką i podobnemi rzeczami a od wszystkiego innego go odsądzają. Ładne wychowanie obywatelskie, a słownik korespondenta istebniańskiego, podszywającego się pod firmę chłopską — jeszcze ładniejszy. Gnój i gnojówka ma swoje znaczenie. Gnojownie u nas się mnożą, gdyż obywatel, który w tym celu pojechał do Szwajcarji, nie spoczywa. Ale nie znaczy to, że o innych rzeczach nie będzie myślał. Nakoniec jeszcze jedno. Korespondenci istebniańscy z kół sanacyjnych wciąż jeżdżą po nas i naszych przewódców obwiniaja o autorstwo różnych artykułów. Skądżesz o tem wiedzą? Jak śmią bezpodstawnie nas niepokoić? Nawet naszym dzieciom nie dadzą spokoju. Tą drogą panowie jedności w gminie nie osiągniecie. M. Kobielusz.

## Stara Rozyna.

Nale moji roztomili ludeczkowie, na mojiście wy. Nale to wom hruza bije, co sie to robi. Anich wom ni mogła wszyckiego wyłożyć, boch była na Górnim Śląsku u tych biedoków, co to kopia wagli w tych biednych szybach i tożech wom tamyk giczoł złomała i musiałach leżeć na amen i dziepro dzisiokej żech do was przyszła.

A tóż wom muszę powiedzieć, że sie na świecie strasznie robi. Tosz wom ci w tej lidze robili rozbrojeni, ale po teraz ani troszke sie nic rozbrojili, a baji sie uzbrojili, a jyny pyskujom a kanony, jak fabrykujom tak fabrykujom, a z tymi piniądzmi, to też nic sie naprawio. Jak nima, tak nima, jyny ty przeklęte procenta, człowiecze, jyny rób, dzień i noc na ty procenta, czy to je jaki żywobyci, czy to człowiek może zmóc, a jeszcze taki łoto chłop, co jyny na ty procenta fórt robił. Ja, widzisz jich, potwory sanatorzy, tak se myślom, że to tak jyny powiedzieć, bedzie radosna twórczość, a teraz majom radosną twórczość aż jim dyrszczkami dyrbie. Łotoch baji była na tem zgromadzeniu, co to są ty kasy Rajfajsena, kany to tak ludzie urzykali, że jyny ten Bank Rolny chce, coby zwrócić ty pojczane piniądze, a tu chłop nijakigo grosza nimo i wszycko sie wali i noród ani procentów ni może zapłacić, bo je strasznie źle. Na do djobła bo choć tamyk ten fusaty rechtor prawił, że nima tak bardzo źle, to jo wom powiedzieć muszę, że noród biedny już nie wie, co począć, bo do gryjcara nijako dojść ni może. Ja, czy to noród winien, że wtedy, kiedy krowa kosztowała 800 zł, to pojczoł se kapke piniędzy, ale dzisiokej za krowe dostanie chłop 100 zł, co łon mo robić z tym długiem. I tóż chłopscy posłowie prawiom, że musi dług być wymiszkowany, że musi ubyć, bo to nima możne, żeby taki długi ludzie płacili. A potem ci parcelorze. Nale piekurniście, ani nie wiecie, wiela tamyk je biedy. Nale dyć to tyn najbiedniejszy noród wziął ten kąsek pola, żeby se kapke ziobra podmaścić. Na masz tu człowiecze teraz łomastę, na dyć ci przyjdzie jiść po żebraniu. Bo wiecie, toż to tak łoto było. Toż noród widział, że źle i tóż prawili ludzie, że trzeba cosikej robić kole tego pola. Bo sanatorzy nic nie zrobili. A iak sie chłopiska kapke ruszyli i zrobili memoryjały, to sie sanacyj ruszyła i prawi se tak: Chłopi radosną twórczość z kiełbasą to jo umiem robić i jo was uszczęśliwię, jyny chodźcie do Związku Osadników do Brannego, radcy dworu, on wom to tak wyparceluje, jak wyparcelował ziemię. I tóż wom sie rozpoczyno robić to naprawianie parcelacyji i ludzie zbierali piniądze i robili związek osadniczy i jeździł pon Branny z Ziemi do Katowic do Pana Wojewody i prawili mu, żeby bardzo pytali, coby też ta ziemeczka połaciała, bo to, co je to nima możne. I tóż przyjechali i prawiom se tak: Ja, tóż widzicie. Pon wojewoda wom wszycko zrobi, jyny sie dzierżeć sanacyji a ludowców ani nie powonieć. A mieli terazykej parcelancio jechać do Katowic, coby oglądali Pana Wojewodę i ta parcelacyj porządnie wymarasili. Nale cóż sie robi. Łoto wom przychodzi befel z Warszawy, a pon Branny go majom na zadku, że parcelantom popuszczą taką kapecke, coby ło trzy dni dłuży potrefili żyć. A konferencyj z Panem wojewodą sie zegziła i sanacyj cienko zaśpiywała. I tóż terazykej chłopi prawiom na do djobła, na cóż to je? Na dyć nom prawili, że sie to naprawi, jakszto? I tak sie noród boji, co to bedzie, bo to taki popuszczyni to tak jakby nic, bo przeca noród nie wytrzymo tych płaceń i nie przestanie wołać do rządu, coby popuścili, bo jak tu płacić, jak nima z czego. Terazyk już ludeczkowie ani ni możecie rekurować, bo wom zmienili ty paragrafy, i tamyk teraz stoji napisane, że rekursu już parcelancio wnieść nie śmią, jyny moża po sztyrycet dniach zaskarżyć ten befel parcelacyjny w Katowicach, za co tak szpatnie oszacowoł to pole. Ja, ale tako żałoba, to wom musi jiść przez alwokata i strasznie kosztuje, bo wiecie, jak gdo u alwokata pare puści, to już musi płacić, a cóż dziepro, jak sie mo żałobe pisać. Ja, taki to je. I tóż tu potym parcelancie i inwalido żyj i dzierż sie Związku osadniczego i wołej niech żyje Pilsudski, kiedy sie Cię bieda chwyciła, jak nie przymierzając staro czarownica, i co nie puści to nie puści.

A potem ech wom chciała powiedzieć, że sie przeca ten noród chłopski bardzo łorganizuje i że baji łoto w tych Czechowicach tego było, cosik mocka a terazykej fórt gazety przynoszą wiadomości o roztomajtych wielkich Zgromadzeniach, bo chłopi sie nie dajom. Jyny wy sie chłopi pod górami i kole Cieszyna też kapke naprowcie, coby przeca to jaki było. Bo niikierzy to wom strasznie długo wszycko robią, że nisz ta organizacyj bedzie, to wczycy pomrzymy.

A tóż wom sie zbiyro tyn Sejm słoński. Niewiela tamyk z niego bedziecie mieć pociechy, ale snoci terazykej uchwoli ty ustawy, co to powiedzom, jako mo być Sejm ślonski i ty wydziały powiatowe, coby przeca roztomajci mianowańcy tamyk wiecznie nie siedzieli, jakby to było z urodzenia.

Ja, a tóż mie napod tyn Jura i Jonek z „Gwiozdki“ i fórt bulczy, żech miała gębować na faroża. A wiecie, jo tymu przeca nic nie jest winna, że ci faroże są sanatorami i że sanacyj nom wszystkim psuje żywobyci. A potem na cóż ech jo winna, że ludziom sie źle powodzi i żech pieknie pytała, coby też wielebny pon kapke popuścili z tym płaceniem. Na czy to je co złego? Na czy ludzie ni mają biedy? Na, jak zaś bedzie, to zasikej domy, ale terazykej przeca strasznie trzeba sie dzierżeć, żeby człowiek nie wyszeł na bęben. I tóż niech se Jura do pozór a zymną nie zadziyro, bo jak mi tego bedzie dość, to wypierę tego niemoreśnika po starym pyszczysku, że go ani rodzono mama nie pozno. Parcie go, taki niemoreśnik, mie bedzie łuczył, za piec stary dziadzie.

Ja, a potem sie wom strasznie sanatorzy gotują na chłopów w Istebnej, że jich wypierom z prawa gminnego za to, że nie chcą być posłeszni. Ja na goroliska sie z tego śmiejom i powiadajom, że nie wieda, jaki to bedzie. Ja a tóż ech wom przyszła do fojciczka i prawiem mu, nale roztomiły fojciczku, na cóżeście też to podpisali taki bajdy razem z tymi dziewczętami i kierownikiem szkoły. Nale, babeczko prawi se, na cóż ech mioł robić, tóż mi wom tu przyszeł jeden wielki pon i prawi se, że przeca co bych to podpisoł, że to nima nic takigo, no jo je przeca dobry chłop, a chce też przyjść do nieba i tóżech to zrobił. Na baji to tamyk nie było dobre, nale taki to je na tym świecie, a potem ta sanacyj też wom jeszcze je. Ja i tóż wom ludeczkowie w Istebnej je wielki hałdamasz. Jyny fyrczy w gminie, a tu go dziobnie, tam go rypnie, tu fiknie i tak wom wszycko jyny sie warzy, ale co to bedzie, może gulasz jakisi, bo noród se nie do, a sanatorzy myślą, że fórt bedom rządzić norodem. A tóż wom sanatorom na pomoc przyszła „Gwiazdka Cieszyńsko“, bo wom już downo nie wojowała i tóż jom straszucnie jęzor świerzbi, a taki to wyglądo, jakby „Gwiozdka“ też była sanacyjom, jyny taką jakąsi mało gryfną. Ja a tóż se prawi, że Kawuloczek, Kobielusz, wielkucerny nasz kowol tamyk piszą o tych sanatorach. Na wiecie, wyście są głupi, sanatorzy, na jo przeca nie powiem Jurze z nosem, ani tej, co to chce być kucharką, wiecie tej fuksatej, gdo mie nauczoł, a potem dyć jo też tamyk bywom. Ja ale wiecie, co wom powiem? Tóż łoto jeden znaloz kartke pisaną na maszynie, kany ty szpatne wiecy do Gwiozdki były pisane. I już wiem, gdo to pisoł, to nie był żodyn gorol, jak bedem z wami, to wom powiem kto to był, na łucho. A tóż nic sie nie bojcie. W całej Polsce łoto bedom sztrajkować chłopiska, ale my na Słońsku to jeszcze doczkómy, aż przyjdzie czas. Ale waszym babom powiedzcie, co by se dały spokój i nie dopomogały tej przemierzłej sanacyji, bo jinaczy to wszyscy gorole babom zasztrejkują i na noc przez tydzień pójdom do gospody. A tej fuksatej i wybleszczonej też to powiedzcie, a tymu z tym długim nosem rzeknijcie, żech go niechała pozdrowić i coby sie nawrócił.

Tósz zustońcie z Ponbóczkym!

## *Z ostatniej chwili.*

— Donoszą o **RUCHACH REWOLUCYJNYCH w JUGOSŁAWJI i we WŁOSZECH.** Dyktatury niedobrze się czują.

— **W NIEMCZECH** coraz widoczniej się spostrzega dążenie do **zmiany konstytucji drogą zamachu stanu.** Były prezydent parlamentu niemieckiego Loebe wystosował w tej sprawie list otwarty do prezydenta Hindenburga. Tymczasem akcja wyborcza się rozwija i codzień to staje się więcej krwawa.

— **Liga Narodów ukończyła swoją sesję.** Znaczenie jej coraz bardziej maleje.

— **W Rumunji ustąpił rząd Vajdy.** Prawdopodobnie na czele rządu stanie znowu wódz chłopów **MANIU.**

— Sprawa **otwarcia polskiego gimnazjum w Bytomiu** nie schodzi z łamów dzienników. „Polska Zachodnia“ zapowiada, że **„jeżeli Niemców nie opamiętają przestrogi, to przemówią czyny, to znaczy represje wobec szkolnictwa niemieckiego w Polsce“.**

— Podczas dyskusji w sprawach mniejszości narodowych w Lidze Narodów minister **BENEŠ** przemawiał tak słabo, że jego zachowanie się wywołało zdziwienie. Przemówienie swoje, on, reprezentant Czechosłowacji, państwa o silnej mniejszości niemieckiej, słowackiej i węgierskiej, ujął tak, jakby mu o całość państwa nie chodziło. **To zachowanie Beneša ma swoje źródło w obawie, by nie zrazić sobie Niemiec.** A Francja liczy na pomoc Czechosłowacji na wypadek wojny z Niemcami...

— Pisma donoszą, że wódz Indów **Gandhi** wskutek głodówki przebytej tknięty został paraliżem.

— W Mandżurji trwają zażarte walki.

— Budżet na następny rok gospodarczy, tj. 1933-34 nie został jeszcze przez Rząd rozpatrzony. Podobno przewiduje deficyt w wysokości 350 miljonów zł.

— W Warszawie w Min. Skarbu toczą się podobno dyskusje na temat **konwersji długów, obniżenia stopy procentowej długów zaciągniętych w dobrej konjunkturze** i t. p.

— **Pośród studentów warszawskich nastąpiły aresztowania.**

— **Spór o rozdział dochodów pomiędzy Sejmem Śląskim a Rzadem** centralnym trwa w dalszym ciągu. Ostatnio ujawnił się w tych dniach na komisji prawniczej Sejmu Śląskiego.

## Sprawy gospodarcze.

**Z targowicy w Mysłowicach.** Płacono w dniu 11 paźdz. r. b. za 1 kg żywej wagi za: (ceny loco targowica łącznie z kosztami handlowemi).

Bydło: Woły pełnomięsiste, wytuczone 70—80 gr, młode mięsiste, niewytuczone i starsze wytuczone 60—69, miernie odżywione, młode, dobrze odżywione starsze 50—59, licho odżywione 40—49. Stadniki: pełnomięsiste, wyrosłe najwyższej wartości rzeźnej 63—70, pełnomięsiste młodsze 52 do 62, miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze 44—51, licho odżywione 33—43. Jałówki i krowy: pełnomięsiste, wytuczone jałówki najwyższej wartości rzeźnej 68—75, pełnomięsiste wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej do lat 7-miu 65—72, starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki 50—64, miernie odżywione krowy i jałówki 40—49, licho odżywione krowy i jałówki 33—39. Cielęta: najprzedniejsze cielęta tuczone 90—100 gr, średnie tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki 80—89, mniej tuczone cielęta i dobre ssaki 65—79, liche ssaki 50—64. Świnie: tuczone ponad 150 kg żywej wagi 135 do 150, pełnomięsiste od 120—150 kg żywej wagi 96—110, pełnomięsiste od 80—100 kg żywej wagi 80—95 gr.

Przebieg targu: Podaż duża, targ ożywiony, tendencja utrzymana.

**Zapotrzebowanie na wełnę.** Dyrekcja Targów Międzynarodowych w Poznaniu ustaliła, że fabrykanci, otrzymujący dostawy z przetargów rządowych, mają obecnie większe zapotrzebowanie na wełnę średniego gatunku. Za pośrednictwem wyżej wymienionych Targów, wzgl. przez Szkołę Rolniczą w Międzyświeciu, mogą hodowcy owiec zaoferować swą wełnę na sprzedaż, przyczem powinni podać, ile wełny mogą sprzedać, jakiego gatunku (osobno wełna owiec, osobno baranów, jagniąt, wzgl. odpadki przy strzyży), oraz najniższą cenę, poniżej której wełna nie mogłaby być sprzedaną. Do oferty potrzebną jest próbka wełny.

## Z ruchu Stronnictwa Ludowego.

W dniu 5 listopada przybędzie do Sekretarjatu w Cieszynie poseł J. Brodacki celem udzielenia członkom Str. Ludowego porad prawnych.

Sekretarjat
Okręg. Str. Lud. w Cieszynie.

**PODZIĘKOWANIE.**

Orkiestrze w Mnichu za obywatelską, bezinteresowną usługę z okazji wiecu ludowego w Czechowicach niniejszem serdeczne składamy podziękowanie.

**Koło Stronnictwa Ludowego w Mnichu.**

**Zebranie Komitetu Parcelantów** odbędzie się w Cieszynie (Sekretarjat) w sobotę, dnia 22 X b. r. o godz. 10 przed południem. Kaleta — Gawłowski.

## Odpowiedzi Redakcji.

**Sz. Wisła.** Dobrze będzie przybyć do Cieszyna po 26 X w znanej sprawie. **St. Dr.** List odesłaliśmy. **Antoni Myrnek.** List wysyłamy. Ustawa wodna istotnie zawiera podobne postanowienia, które można tłumaczyć jako ograniczenie prawa własności. **K. Istebna.** Umieszczamy. **M. Ligota.** Odpowiedź listownie. **W. Kończyce.** W sprawie Banku Kred. Ziem. odpowiedź damy w jednym z następujących numerów. **Krzempek.** W nast. numerze.



Odpow. red. Maksymiljan Herrmann, Cieszyn. Drukarnia Pawła Mitręgi, Cieszyn.